

MICHAŁ BOMASTYK*

CZY OBIEKTYWNE ŻYCIE JEST MOŻLIWE?
SŁÓW KILKA NA TEMAT ESEJÓW
NATHANIELA BRANDENA

Słowa kluczowe: Branden, Rand, egoizm, obiektywne życie, kapitalizm, samolubstwo
Keywords: Branden, Rand, egoism, objective life, capitalism, selfishness

Nathaniel Branden (9.04.1930–3.12.2014) był kanadyjskim psychologiem, psychoterapeutą oraz pisarzem pracującym w Los Angeles. W swej twórczości skupiał się na koncepcji poczucia własnej wartości (*self-esteem*), które jest niezbędne, by człowiek mógł żyć szczęśliwie i osiągać swe cele. Autor dowodził tego w wielu swych publikacjach, np. w *Honoring the Self*

* Michał Bomastyk – doktorant w Instytucie Filozofii UMK, w Zakładzie Filozofii Nauki. Jego zainteresowania badawcze skoncentrowane są wokół kategorii inności oraz obcości w filozofii. W swych filozoficznych rozważaniach wykorzystuje teorie feministyczne. Badacz tego, co nie(hetero)normatywne. Autor pracy magisterskiej *Kobieta jako Inna. Filozofia wobec problemu kobiecej podmiotowości*, nagrodzonej przez Radę Wydziału Humanistycznego UMK. Członek Polskiego Towarzystwa Genderowego.

Address for correspondence: Michał Bomastyk, Institute of Philosophy, Nicolaus Copernicus University, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń. E-mail: michalbomastyk@gmail.com.

(1983), *How To Raise Your Self Esteem* (1987) czy *The Power of Self-Esteem* (1992). Zdaniem Brandena, w dzisiejszym świecie ludzie zbyt mało uwagi poświęcają samym sobie, a zbyt często postępują altruistycznie, co nie przyczynia się do wzmocnienia poczucia własnej wartości, którą można osiągnąć jedynie dzięki przyjęciu postawy racjonalnego egoizmu.

Na potrzebę bycia egoistą Branden zwrócił uwagę dzięki rosyjsko-amerykańskiej filozofce Ayn Rand, z którą współpracował¹. Autorka ta uznawana jest za twórczynię filozofii obiektywizmu, której wiele miejsca poświęciła w swojej książce *Cnota egoizmu*. Rand dowodziła, że człowiek może ufać wyłącznie rozumowi, który jest źródłem obiektywności; zmysły natomiast „nie podpowiadają mu automatycznie, co jest dla niego dobre, a co złe” (Rand, 2015, s. 30). Człowiek może osiągnąć sformułowany przez filozofkę egzystencjalny cel, jakim jest wytwarzanie i podtrzymywanie życia jedynie wtedy, gdy postępuje zgodnie z prawami rozumu, tj. żyjąc obiektywnie (por. Rand, 2015, s. 42, 46, 50). Dookreśliłmy, że postępowanie racjonalne jest zarazem egoistyczne, ponieważ racjonalny człowiek, zdaniem Rand, dba wyłącznie o własne dobro, żyje w zgodzie z własnym interesem, z własnymi wartościami, wyraża sprzeciw wobec kierowania się pobudkami altruistycznymi i poświęcania się dla innych jednostek. Egoista jest w pełni świadomy swej egzystencji; wie, że musi samodzielnie dążyć do osiągnięcia życiowego celu. Co więcej, żyjąc obiektywnie, nie popada w irracjonalizm, tzn. nie ulega kaprysom, żądom, ulotnym chwilom, które życie – cel sam w sobie – pozbawiają racjonalności. Rand twierdzi bowiem, że „to, co jest przeciw umysłowi, jest także przeciw życiu samemu” (Rand, 2015, s. 43).

Branden oparł swe rozważania na temat poczucia własnej wartości na doktrynie obiektywizmu sformułowanej przez Rand i wyrażanej przez postępowanie obiektywne – racjonalne i przy tym egoistyczne. Dlatego też jego myśl najlepiej jest odczytywać w kontekście filozofii sformułowanej przez Amerykankę², na co wskazuje również to, że w *Cnocie egoizmu* znajduje się pięć napisanych przez Brandena esejów: *Falszywy indywidualizm*, *Czy nie jest każdy samolubem?* *Zdrowie umysłowe versus mistycyzm*

¹ W roku 1970, jak zaznacza Rand, ich drogi się rozeszły: „Nathaniel Branden nie jest już związany ani ze mną, ani z moją filozofią, ani z *The Objectivist Newsletter*” (Rand, 2015, s. 15).

² Z tego też względu w niektórych miejscach tego artykułu konieczne będzie przybliżenie teoretycznego stanowiska Rand.

*i samopoświęcenie, Boskie prawo stagnacji, Psychologia przyjemności*³. Eseje te są interesujące, ponieważ Branden czerpie w nich z filozoficznej myśli Rand, którą wzbogaca o aspekt psychologiczny, wykazując przy tym, że obiektywne (racjonalne i egoistyczne) życie jest niezbędne do tego, by człowiek mógł odczuwać zadowolenie z siebie, a także podtrzymać swe życie. Zastanawiające jest jednak to, czy proponowany przez Brandena i Rand obiektywny sposób postępowania jest rzeczywiście możliwy do realizacji. Namysł nad tym chciałbym podjąć analizując pięć przywołanych powyżej esejów.

Branden jest orędownikiem tezy, że każdy człowiek jest indywidualistą odpowiedzialnym za swą egzystencję i twierdzi, że „teoria indywidualizmu jest zasadniczym komponentem filozofii obiektywizmu” (Branden, 2015c, s. 251), ponieważ podkreśla prawa jednostki oraz to, że to ona jest celem samym w sobie, tzn. że kieruje się w swym postępowaniu własnymi wartościami i samodzielnie osiąga swój cel, którym jest samo życie – jego wytwarzanie i podtrzymanie. Jeśli zatem przyjmiemy, że teoria indywidualizmu jest nieodłącznym elementem filozofii obiektywizmu, to możemy zasadnie sformułować wniosek, że bycie indywidualistą oznacza realizację życia w oparciu o egoistyczne wartości. Zarówno Rand, jak i Branden przyjmują, że egoistyczny sposób postępowania jest uhonorowaniem rozumu, intelektu. Oznacza to, że nie może być egoistą ktoś, kto nie żyje w zgodzie z własnym rozumem, kształtującym interes człowieka oraz jego potrzeby. Dlatego też indywidualista jest zarazem racjonalistą. Jeśli zaś jednostka ulega kaprysom, emocjom, kieruje się hedonistycznymi wartościami i pobudkami, to wówczas, zdaniem Brandena, przepelnia ją irracjonalizm, co utrudnia podtrzymanie życia, ponieważ „istnienie [irracjonalisty – M. B.] sprowadza się do starć jego kapryśców z kapryścami innych” (Branden, 2015c, s. 254); irracjonalista więcej uwagi poświęca realizacji kapryśców aniżeli osiągnięciu egzystencjalnego celu. Branden pisze, że „indywidualista jest przede wszystkim i nade wszystko człowiekiem rozumu. (...) Racjonalność stanowi warunek wstępny niezależności i zaufania do siebie” (Branden, 2015c, s. 253). Mieć do siebie zaufanie może wyłącznie racjonalny indywidualista – egoista ufający własnym osądom, przyznający największe znaczenie własnym wartościom, postępujący zgodnie z własnym sumieniem.

³ Eseje podałem w kolejności ich powstania, a nie w takiej, w jakiej zamieszczone są w *Cnocie egoizmu*.

Branden jest przekonany, że jednostka postępująca w sposób racjonalny nie mogłaby zwrócić się ku czynom irracjonalnym, takim jak np. zaspokajanie kaprysów. Co więcej, Branden przekonuje, że racjonalnie nie postępuje jednostka, która popełnia czyny moralnie złe, ponieważ „nie jest indywidualistą ten, kto ucieka od odpowiedzialności za staranie się o swe życie mocą własnej myśli i własnych wysiłków, a chciałby utrzymać się dzięki podbojowi, władzy i wyzyskowi innych” (Branden, 2015c, s. 252). Podobnie twierdzi Rand, pisząc, że egoizm nie daje licencji na „rób, jak uważasz” (Rand, 2015, s. 13).

Podkreślmy, że egoistyczne, racjonalne życie nie jest równoznaczne z izolacją od pozostałych członków społeczeństwa, gdyż „indywidualizm nie zamyka się w odrzuceniu tezy, że człowiek powinien żyć dla kolektywu” (Branden, 2015c, s. 252). Niemniej jednak poświęcanie się wyłącznie dla innych jednostek – spalanie się dla kolektywu⁴ – sprawia, że jednostka przestaje skupiać się na swym własnym egzystencjalnym celu, własnym interesie. To zaś uniemożliwia jej podtrzymanie własnego życia, gdyż podtrzymuje życie pozostałych jednostek. Branden pisze:

wielkim sukcesem moralnym jest rzetelne samolubstwo, a więc prawdziwa troska o określenie własnego interesu, akceptacja odpowiedzialności za jego realizację, niezgoda na działanie kiedykolwiek przeciw niemu za podszeptem kaprysu, bezkompromisowa lojalność wobec własnego osądu, przekonań i wartości (Branden, 2015b, s. 108).

Zauważmy, że Branden nie pisze o egoizmie, lecz o samolubstwie. W mojej ocenie są to pojęcia przeciwstawne. Egoizm jest zwróceniem uwagi na własne życie oraz egzystencjalne cele; na to, że powinienem zatroszczyć się o samego siebie, nie zaś jedynie ponosić ofiarę i poświęcać się dla innych. Nie oznacza jednak, że tracę drugiego człowieka z pola mego widzenia, że całkowicie skupiam się na sobie; tak zdaje się czynić samolub. Filozof egzystencjalny Jean-Paul Sartre stwierdził, że człowiek, wybierając własne dobro, wybiera zawsze dobro drugiego człowieka:

(...) dokonując wyboru, wybieramy za wszystkich ludzi. (...) Wybieramy zawsze dobro, a to, co jest dobre dla nas, musi być także dobre dla

⁴ Rand twierdzi, że pomagać powinniśmy jedynie w sytuacjach krytycznych, tzn. takich, w których przeżycie innego człowieka jest niemożliwe bez naszej pomocy (Rand, 2015, s. 85).

wszystkich. (...) W ten sposób nasza odpowiedzialność jest większa, niż mogłoby nam się zdawać (Sartre, 1998, s. 29–30).

Wydaje się, że jest to istota racjonalnego egoizmu – dostrzegać swoje pierwszeństwo pośród innych, nie przestając przy tym ponosić za nich odpowiedzialności, ponieważ człowiek jest odpowiedzialny i za siebie, i za cały świat (por. Sartre, 2007, s. 680). Samolub natomiast owej odpowiedzialności się zrzeka i wybiera wyłącznie własne dobro, ponieważ w swym samolubnym egocentryzmie nie dostrzega drugiego człowieka. Brandendowski indywidualista charakteryzuje się tym, że ponosi odpowiedzialność wyłącznie za siebie samego i własne życie, nie zaś za innych, a zatem możemy zasadnie sformułować wniosek, że indywidualista ten jest samolubem. Dookreślmy, że indywidualistą jest zarówno egoista, jak i samolub; obaj także przedkładają własny interes nad interes innych. Niezgodność między nimi polega jednak na tym, że samolub pragnie osiągnąć własne cele za wszelką cenę, egoista natomiast jest od tego daleki. Branden nie pisze na ten temat, ponieważ nie dostrzega różnicy między egoizmem a samolubstwem; twierdzi bowiem, że sobkostwo (samolubstwo) wynika z praw człowieka (Branden, 2015e, s. 73). Widzimy więc, że w argumentacji swej Branden nie tyle skłania się ku egoizmowi, co raczej ku samolubstwu, które – w mojej ocenie – jest egzystencjalnie destrukcyjne. Na uznanie zasługuje jednak to, że Branden wskazuje na potrzebę bycia indywidualistą, którego charakteryzuje lojalność wobec własnego osądu i własnych wartości. Niemniej lojalność ta w ujęciu Brandena jest bezkompromisowa, co może napawać nas wątpliwościami, czy autor rzeczywiście pisze o racjonalnym egoizmie.

Podtrzymać swe życie może, zdaniem Brandena, jednostka zdrowa umysłowo, tzn. mająca poczucie kontroli nad rzeczywistością, tylko ono bowiem może zapewnić przetrwanie i rozkwit życia (Branden, 2015e, s. 63). Sprawowanie kontroli nad rzeczywistością wzbogaca jednostkę o przywołane powyżej zaufanie do siebie oraz szacunek dla siebie. Jest to niewątpliwie ważna teza stawiana przez Brandena, ponieważ wskazuje na to, że osiągnąć swój życiowy cel może wyłącznie jednostka niezależna i świadoma swej egzystencji. Indywidualista samodzielnie konstruuje swą podmiotowość oraz wytwarza swe życie, dzięki czemu sprawuje kontrolę nad nim i nad otaczającą rzeczywistością.

Zdaniem Brandena jednostka nie może jednak w pełni cieszyć się poczuciem kontroli nad rzeczywistością i mieć dla siebie szacunek z uwagi na

społeczną normę, jaką jest postępowanie w zgodzie z zasadami tradycyjnej moralności kształcącej altruistyczne sumienia. Altruizm, zdaniem autora, odwodzi nas od dbania o własne życie i kieruje w stronę całkowitego poświęcenia się dla innych, co jest irracjonalne i może skutkować utratą owej kontroli. Branden jest zdania, że tradycyjna moralność jest ściśle skorelowana z wiarą, zaś

aby praktykować „cnotę wiary”, trzeba być gotowym na zawieszanie własnego poglądu i opinii, a więc na współzycie z tym, co niezrozumiałe, co nie może być nazwane i włączone do reszty wiedzy. Oznacza to poddanie się podobnej do transu iluzji zrozumienia (Branden, 2015e, s. 65).

Nie do końca klarowne jest, co Branden ma na myśli pisząc o cnotcie wiary. Wydaje się jednak, że wiarę Branden sprowadza do wyznania religijnego. Pisze bowiem, że „niepodobna kontrolować świata zawierającego – zgodnie z **wyznaniem wiary** [podkr. – M. B.] – elementy nadprzyrodzone, cudowne, bezprzyczynowe” (Branden, 2015e, s. 67). Rozum i wiara, zdaniem Brandena, wzajemnie się wykluczają i nie mogą tworzyć spójnej całości, ponieważ „szacunek dla siebie wymaga od człowieka lojalności wobec swych wartości, umysłu i osądu, lojalności wobec swego życia, tymczasem moralność, jak słyszymy, domaga się samopoświęcenia, poświęcenia umysłu dla jakiegoś wyższego autorytetu, poświęcenia swych wartości dla każdego, kto tego zażąda” (Branden, 2015e, s. 65).

Autor przekonuje, że wiara pozbawia rozum autonomii, nakazuje mu zwrócić się ku wyższej rzeczywistości, ta natomiast nie istnieje, gdyż jest tylko jedna racjonalna rzeczywistość, w której nie ma miejsca na postępowanie oparte na praktykowaniu cnoty wiary i uleganiu mistycyzmowi. Zastanawiające jest jednak, dlaczego Branden nie skonfrontował swego stanowiska z tezami stawianymi przez teologów, np. przez Tomasza z Akwinu. W ten sposób mógłby precyzyjniej uargumentować swoje stanowisko i uniknąć wielu nieporozumień. Tomasz z Akwinu dowodził, że wiara i rozum nie wykluczają się wzajemnie oraz że praktykowanie cnoty wiary nie musi wiązać się z odrzuceniem racjonalności:

Wiara i rozum nie tylko nie mogą różnić się między sobą, ale owszem: służą sobie wzajem pomocą. (...) Wiara zaś uwalnia i strzeże umysł przed błędami oraz wyposaża wielorakim poznaniem (Tomasz z Akwinu, s. 163–164).

Teza ta stoi w całkowitej sprzeczności ze stanowiskiem Brandena, dla którego wiara i rozum wzajemnie się wykluczają. Dlaczego jednak Branden nie może przystać na to, by wiarę i rozum ze sobą skorelować? Być może właśnie dlatego, że opisuje nie tyle egoizm, co samolubstwo. Wiara bowiem wymusza na jednostce przyjęcie odpowiedzialności za drugiego, obcego człowieka, samolub zaś tego nie czyni. Wydaje się, że Branden odrzuca wiarę, gdyż ta destabilizuje jego argumentację. W mojej ocenie wiara nie stoi w sprzeczności z postawą egoistyczną, gdyż troska o zbawienie także wymaga indywidualnej pracy oraz zwrócenia uwagi na własne priorytety. Należy jednakże wziąć pod uwagę, że skrajne, fanatyczne praktykowanie cnoty wiary rzeczywiście może doprowadzić do wyrzeczenia się racjonalności i wówczas jest to „ślepa wiara”, którą odrzuciłby także Tomasz z Akwinu. Podkreśliśmy także, że jednostka ogarnięta tego typu wiarą może łatwo organizować swe życie wyłącznie wokół czynów altruistycznych, które pozbawią ją opisywanej powyżej kontroli nad rzeczywistością.

Branden nie rozważa różnych możliwości praktykowania cnoty wiary i stwierdza, że podążanie za wiarą pozbawia jednostkę szacunku dla siebie, co sprawia, że przestaje być ona skuteczna w realizacji swego egzystencjalnego celu. Kierując się wiarą, postępuje w sposób irracjonalny; odrzucając zaś prawa rozumu nie może odczuć tzw. dumy intelektualnej. Dumnym, według autora, może być jedynie racjonalny indywidualista, samodzielnie kształtujący swą podmiotowość i podtrzymujący swe życie oraz nie odwołujący się do „cnoty wiary”, wymagającej samopoświęcenia oraz pokory, która jest „uznanie[m] beznadziejności, małości, bezsiły ludzkiego umysłu” (Branden, 2015e, s. 69). Interesujące jest to, że Branden słowo „pokora” skorelował ze słowem „upokorzenie”, a zatem „być pokornym” możemy dookreślić jako „wystawiać się na upokorzenia” (Branden, 2015e, s. 71). Upokorzona jednostka jego zdaniem nie jest w stanie odczuwać do siebie szacunku, sprawować kontroli nad rzeczywistością, być skuteczną i wreszcie dumną ze swego życia, ponieważ zatraciła swe własne wartości na rzecz wartości innych ludzi – poświęciła się; samopoświęcenie zaś prowadzi do samozagłady (por. Branden, 2015e, s. 72).

Dodajmy także, że psychoterapeuta twierdzi, iż upokorzony człowiek nie jest zdolny do odczuwania przyjemności rozumianej jako «zadowolenie z siebie». Branden pisze: „Przyjemność nie jest dla człowieka luksusem, lecz głęboką potrzebą psychiczną” (Branden, 2015d, s. 110), a także, że „przyjemność jest przeto emocjonalnym paliwem ludzkiej egzystencji, albowiem

pozwała mu bezpośrednio doświadczyć tego, że życie ma wartość i on sam jest wartościowy” (Branden, 2015d, s. 111). Poczucie własnej wartości jest niezmiernie istotne w filozofii obiektywizmu, ponieważ jest ono konsekwencją racjonalnego postępowania i odczuwania intelektualnej dumy. Odczuć swoją wartość może, zdaniem Brandena, jedynie indywidualista, który ze swego repertuaru zachowań odrzuci „bycie pokornym”, gdyż postawa ta nakazuje mu praktykować ascezę i pozbawia go możliwości odczuwania przyjemności. Zdaniem Brandena jedynie egoista może czuć się wartościowy oraz doznać przyjemności wynikającej z racjonalnego, pozbawionego mistycyzmu, postępowania. Zastanówmy się jednak, czy w dalszym ciągu Branden nie pisze o indywidualiście-samolubie. Pokora bowiem nie musi być oznaką słabości, lecz może być dookreślana pozytywnie: jako wynikająca z odpowiedzialności i szacunku do siebie samego. Przyjęcie pokornej postawy bowiem nie zawsze musi oznaczać bycia upokorzonym, ponieważ w niektórych sytuacjach życiowych może przyczynić się ona do podtrzymania życia i wówczas bycie pokornym okazuje się racjonalne. Jedynie samolub pragnie nieustannie podkreślać swą wyższość. Branden wyróżnia

(...) pięć powiązanych ze sobą obszarów mogących być dla człowieka źródłem zadowolenia z życia: praca, stosunki międzyludzkie, odpoczynek, sztuka, seks. Największe znaczenie ma tutaj praca, w niej bowiem kształtuje się fundamentalne poczucie kontroli nad egzystencją – poczucie skuteczności – które umożliwi dopiero radość z innych wartości (Branden, 2015d, s. 112).

Dzięki pracy jednostka może w największym stopniu osiągnąć cnotę egoizmu – ponosić odpowiedzialność za swe czyny oraz samodzielnie wytwarzać i podtrzymać życie – być indywidualistą, ponieważ pracując człowiek nie ucieka do krainy kaprysów. Z kolei człowiek, który nie pracuje oraz nie wytwarza samodzielnie, jest pasożytem rozwijającym się kosztem innych i nie zasługuje na miano indywidualisty (Branden, 2015c, s. 254). Jedynie bycie indywidualistą uposaża go w szacunek dla siebie, skuteczność oraz dumę intelektualną: „[s]zacunek dla siebie, podstawowe przeświadczenie, że jest się zdatnym do życia, można żywić tylko tak długo, jak długo jest się zaangażowanym w proces rozwoju, w zwiększenie własnej skuteczności” (Branden, 2015a, s. 226). Nie sposób nie zgodzić się z tezami stawianymi przez Brandena. Bycie indywidualistą niewątpliwie przyczynia się do samodzielności jednostki i zaangażowania we własną egzystencję.

Zauważmy jednak, że pracę sytuuje Branden w porządku kapitalistycznym, w którym to największą rolę odgrywają wspomniane wytwarzanie, produkcje i w konsekwencji zysk osiągany przez jednostki – indywidualistów-samolubów odpowiedzialnych za samych siebie, troszczących się jedynie o własny interes oraz zysk. Branden twierdzi, że jedynie kapitalizm może w największym stopniu wzbogacić jednostkę w przywołane powyżej przymioty, ponieważ „kapitalizm z samej swej natury zakłada nieprzerwany proces ruchu, rozwoju, postępu” (Branden, 2015a, s. 231). Pisze: „Wielką zasługą kapitalizmu jest jego wyjątkowa zgodność z warunkami ludzkiego przetrwania i potrzebą rozwoju. Ponieważ kapitalizm pozostawia ludziom swobodę myślenia, działania, produkowania, wypróbowywania sytuacji nieznanych, więc zgodnie ze swymi zasadami nagradza wysiłek i sukces, a karze pasywność” (Branden, 2015a, s. 227).

System kapitalistyczny niewątpliwie przyczynił się do wzrostu gospodarczego w wielu krajach świata i wynosi życie człowieka na inny poziom, tzn. na poziom indywidualny, delegując do jednostek społeczny nakaz, by nie poświęcały swych wartości na rzecz kolektywu, społeczeństwa, lecz dbały wyłącznie o własne dobro: „Indywidualista [samolub – M. B.] to człowiek, który żyje dzięki sobie samemu i swemu umysłowi; ani nie poświęca się dla innych, ani ich dla siebie nie poświęca. Wobec innych zachowuje się jak uczestnik wymiany, nie jak grabieżca” (Branden, 2015c, s. 252–253). Sposób przedstawienia systemu kapitalistycznego przez Brandena (oraz przez Rand) sugeruje, że jest on idealnym modelem gospodarczym. Gdy jednak zwrócimy uwagę na takie kryteria, jak pochodzenie, kolor skóry, płeć czy orientacja seksualna, to wówczas będziemy mogli dostrzec, że model kapitalistyczny wspiera szczególnie ludzi białej rasy – Amerykanów i Europejczyków – mężczyzn, dodajmy: heteroseksualnych. Jeśli przyjmiemy takie kryterium oceny kapitalizmu, to wówczas będziemy mogli zasadnie sformułować wniosek, że nie przyczynia się on do rozwoju wszystkich obywateli świata – nie jest zwiastunem równych szans, lecz dostarcza możliwości uprzywilejowanym grupom społecznym. Na ten temat pisała szwedzka pisarka i feministka Katrine Kielos w książce *Jedyna płeć*. Zauważyła ona, że kobiety w społeczeństwie kapitalistycznym nie mają takich samych szans, co mężczyźni, ponieważ ciąży na nich obowiązek zajmowania się domem i opieki nad dziećmi. Kielos pisze, że kobiety dookreśla się jako jednostki irracjonalne, z uwagi na ich rzekome rozemocjonowanie i z tego powodu nie mogą być one „ludźmi ekonomicznymi”. Na miano *homo oeconomicus*

bowiem zasługują jedynie jednostki racjonalne, a za takie uważa się przede wszystkim mężczyzn (Kielos, 2014, s. 42–45). Co więcej, Kielos pisze, że w systemie kapitalistycznym praca kobiet jest w dużej mierze niezauważana, ponieważ jest wykonywana w domu, za darmo; przywiązanie do sfery domowej nie pozwala im zaś osiągnąć takiego samego statusu ekonomicznego, co mężczyźni, i czyni je od nich ekonomicznie zależnymi. Autorka *Jedyniej płci* nie opisuje jednak wyłącznie nierówności płciowych. Zauważa bowiem, że system kapitalistyczny przyczynia się do krzywdy ludzi również z racji ich pochodzenia. Jako dowód autorka przywołuje przypadek miejscowości Guiyu w Chinach, do której transportowane są odpady elektroniczne ze Stanów Zjednoczonych:

Ziemia wokół miasta pełna jest rtęci, chromu, cyny i innych metali ciężkich. Wody gruntowe zatrute. Rzeka ma kolor czarny. Poziom rtęci we krwi dzieci jest 88 razy wyższy niż gdzie indziej. (...) W Guiyu cena wody jest dziesięć razy wyższa niż w sąsiedniej gminie Chendian, skąd dziś trzeba wodę sprowadzać. Własna jest zatruta (Kielos, 2014, s. 72).

Kielos wspomina także o budowie fabryki w Mombasie, w której będzie można składować wszelkie odpady po to, aby oczyścić zanieczyszczony Frankfurt (Kielos, 2014, s. 68). Widzimy zatem, że kapitalizm nie daje wszystkim jednostkom równych szans oraz przyczynia się do pogłębiania nierówności społecznych, w tym także nierówności płciowych. Branden natomiast (biały Amerykanin) pisze o „boskim prawie stagnacji”, które według niego jest przyzwoleniem na społeczną stagnację oraz gospodarczy regres:

Boskim prawem stagnacji nazywam oskarżanie kapitalizmu o to, iż zezwala na takie „krzywdy”, jak wyparcie małego sklepikarza przez duży dom handlowy; między wierszami sugeruje się tutaj bowiem, że ekonomiczne korzyści klientów i właścicieli domów handlowych należy ograniczyć w skali wyznaczonej przez inicjatywę i zręczność sklepikarza (Branden, 2015a, s. 230).

Wydaje się, że zdaniem Brandena nierówności społeczne nie są konsekwencją funkcjonowania systemu kapitalistycznego; winą za nierówne traktowanie powinny zostać obarczone uskarżające się na ucisk społeczny jednostki, które zamiast zatroszczyć się o własny interes, postanowiły porzucić racjonalne postępowanie i zdecydowały się egzystować niczym społeczne pasożyty.

Na podstawie powyższych analiz możemy stwierdzić, iż kapitalizm nie jest idealnym modelem gospodarczym. Co więcej – postulowany przez Brandena indywidualizm jest samolubstwem hołdującym zasadzie: „cel uświęca środki”. Branden nie zwrócił uwagi na różnicę między egoizmem a samolubstwem, co według mnie jest kluczowe, by móc w sposób odpowiedni mówić na temat egoizmu i indywidualizmu, które charakteryzuje odpowiedzialność jednostki za siebie samą i za innych; samolub natomiast chce być odpowiedzialny jedynie za siebie i być samowystarczalny, co w mej ocenie jest niemożliwe. Pomimo całej niespójności argumentacji przeprowadzanej przez Brandena, twierdzą jednak, że jego rozważania są potrzebne, ponieważ wskazują na psychologiczną potrzebę bycia egoistą, która tkwi w każdym z nas. Według mnie Branden słusznie dowodzi, że w swym postępowaniu zbyt rzadko kierujemy się wartościami egoistycznymi, natomiast za często wybieramy społecznie cenioną postawę altruistyczną, zapominając przy tym o sobie, o tym, że to nasza egzystencja jest ważna. Branden przekonuje, że altruizm utwierdza nas w przekonaniu, iż możemy zrzec się odpowiedzialności za własną egzystencję i polegać wyłącznie na innych lub poświęcać się dla innych. Wydaje się więc, że częściej powinniśmy kierować się w naszym życiu zasadą racjonalnego egoizmu, która uzdalnia nas do samodzielnego ponoszenia konsekwencji za nasze czyny, do bycia odpowiedzialnymi oraz do odczuwania intelektualnej dumy. Taki jest pozytywny wniosek płynący z analizy esejów Brandena. Pisarz nie przewidział natomiast niebezpieczeństwa, jakim jest możliwość popadnięcia w samolubstwo będące konsekwencją zbytniego polegania na sobie i bycia samowystarczalnym. Uważam, że samolub, zapatrzony wyłącznie w rozum i jemu przyznający pierwszeństwo, odrzucający odpowiedzialność za innych oraz nie szanujący ich zdania, również nie będzie w stanie podtrzymać swego życia – uczynić to może jedynie indywidualista-egoista.

Uważam także, że obiektywne życie jest utopią. Nie jest możliwy taki sposób postępowania, że w każdej sytuacji będę mógł uznać moje wartości za cenniejsze od wartości innych ludzi, takie zachowanie bowiem mogłoby przyczynić się do mej życiowej porażki. Podobnie nie jest możliwe życie bez kompromisów, jak życzyłaby sobie tego Rand⁵ (por. Rand, 2015, s. 128–135). Obiektywne życie proponowane przez Brandena i Rand jest ciągłą „walką o byt”, próbą osiągnięcia niemożliwego, swoistym szaleństwem, w którym to

⁵ Rand „pójście na kompromis” uważała za oznakę słabości.

ja stawiam siebie zawsze na wygranej pozycji – takie życie, polegające na ciągłym poszukiwaniu siebie, pozbawia nas odpowiedzialności za innych. Jest to życie, w którym **moje** sądy aksjologiczne są jedynie słuszne, zaś zdanie innych nie jest wartościowe, o ile nie służy **mojemu** interesowi. Rand sugeruje, że mąż pomaga swojej żonie nie tyle z miłości, co raczej dlatego, że „wpisuje się” ona w jego interes – jest mu potrzebna, by zrealizować własny życiowy cel, ponieważ „troska o dobro osoby kochanej jest racjonalną częścią egoistycznych interesów” (Rand, 2015, s. 79).

Zastanówmy się, czy możliwe jest życie, w którym będziemy postępować wyłącznie racjonalnie, nie ulegając przy tym kaprysom? Czy jest możliwe życie, w którym nigdy nie będziemy musieli być pokorni wobec drugiego człowieka? Wydaje się, że nie, ponieważ

w rzeczywistości nie jesteśmy całkiem racjonalnymi i egoistycznymi [samolubnymi – M.B.] istotami. Tak mężczyźni, jak i kobiety, tak dzieci, jak i dorośli, tak młodzi, jak i starzy. Jesteśmy często zatroskani. Często zagubieni. Często ponosimy ofiarę. Często brak nam logiki. I co najważniejsze: nikt z nas nie jest samotną wyspą (Kielos, 2014, s. 115).

Dookreślmy, że Branden opisał obiektywne życie w perspektywie kapitalistycznej, w której to uczucia i emocje nie są kluczowe, konieczne zaś jest zdroworozsądkowe podejście do życia. Uważam, że zaaplikowanie tego sposobu postępowania do codziennych sytuacji życiowych może okazać się dla nas egzystencjalnie destrukcyjne, ponieważ, zgodnie ze wzorcem kapitalistycznego obiektywnego życia, powinniśmy trzymać nasze uczucia i emocje w hermetycznych puszkach (por. Kielos 2014, s. 22) i stawać się samolubami. Niemniej jednak twierdzę, że postawa egoistyczna (nie samolubstwo!) jest nam wszystkim potrzebna, byśmy mogli odczuwać szacunek dla siebie, mieć do siebie zaufanie i być z siebie dumni. Zdaję sobie sprawę, że między egoizmem a samolubstwem istnieje cienka granica, dlatego też, poza respektowaniem wyłącznie praw rozumu, powinniśmy także kierować się uczuciami, dzięki którym postawa egoistyczna nie stanie się opisowym powyżej kapitalistycznym samolubstwem, prowadzącym do krzywdy drugiego człowieka i w konsekwencji nas samych. Egoizm pozwala dostarczyć jednostce, że nie musi nieustannie spalać się dla innego, ponosić za niego ofiary, zapominać o sobie i o własnym celu, jakim jest podtrzymanie życia. Co więcej, zwrócenie uwagi na siebie, na własne wartości, pozwala jednostce być indywidualistą, a także wybić się z tłumu, ponieważ „masa

to zbiór osób nie wyróżniających się niczym szczególnym” (Ortega, 2016, s. 12). Należy jednak dodać, że indywidualista powinien ponosić odpowiedzialność zarówno za siebie, jak i za innych, gdyż to jest istotą racjonalnego egoizmu oraz indywidualizmu. Postawa egoistyczna uzdalnia jednostkę do tego, by mogła głośno i wyraźnie podkreślać swe racje i wyrażać zadowolenie z siebie. Postulowane natomiast przez Brandena obiektywne życie jest samolubstwem, nie zaś odpowiedzialnym byciem w świecie.

Bibliografia

- Branden, N. (2015a). Boskie prawo stagnacji. W: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* (s. 223–232). Poznań: Zysk i S-ka.
- Branden, N. (2015b). Czy nie jest każdy samolubem? W: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* (s. 102–109). Poznań: Zysk i S-ka.
- Branden, N. (2015c). Fałszywy indywidualizm. W: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* (s. 251–256). Poznań: Zysk i S-ka.
- Branden, N. (2015d). Psychologia przyjemności. W: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* (s. 110–122). Poznań: Zysk i S-ka.
- Branden, N. (2015e). Zdrowie umysłowe versus mistycyzm i samopoświęcenie. W: A. Rand, *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu* (s. 63–75). Poznań: Zysk i S-ka.
- Gasset y Ortega, J. (2016). *Bunt mas*. Warszawa: Replika.
- Kielos, K. (2014). *Jedyna pleć. O tym, dlaczego prześladowuje Cię homo oeconomicus i jak niszczy Twoje życie, nie mówiąc już o światowej gospodarce*. Warszawa: Czarna Owca.
- Rand, A. (2015). *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Sartre, J.P. (2007). *Byt i nicność. Zarys fenomenologii ontologicznej*. Kraków: Zielona Sowa.
- Sartre, J.P. (1998). *Egzystencjalizm jest humanizmem*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA.

Źródła internetowe

- Obiektywizm. W: *Internetowy Słownik Języka Polskiego PWN*. Pobrane z: <http://sjp.pwn.pl/sjp/obiektywizm;2569460.html> (30.12.2016).
- Tomasz z Akwinu. *Suma teologiczna*. Pobrane z: http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_1.pdf (27.01.2017).

IS THE OBJECTIVE LIFE REALLY POSSIBLE?
ANALYSIS OF NATHANIEL BRANDEN'S ESSAYS

Summary

The aim of this article is to present the theoretical standpoint of a Canadian-American psychotherapist, Nathaniel Branden. He wrote five essays which I would like to analyze. These essays can be found in the book *The Virtue of Selfishness*, written by a Russian-American philosopher, Ayn Rand, who was Branden's associate. He postulated that individuals should live objective – act rationally and not succumb to whims. This way of behaviour is necessary to accomplish the existential aim of individual, which is a producing and sustaining of life. The objective life requires egoism, because the egoist is conscious of his own existence; he knows that he must live rationally, respect his own values and not sacrifice himself for other people. But it is still a question: Is the objective life really possible? The answer I try to find in this work.